

# Teresa Garnysz-Kozłowska

---

## Polonistyka na Uniwersytecie Paris IV

---

Biuletyn Polonistyczny 25/1-2 (83-84), 174-180

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zadecydowały również względy uczuciowe: znajomości i osobiste przyjaźnie z Polakami. Nie u wszystkich zainteresowania te są jednakowo trwałe, zdarzają się wszakże wypadki autentycznego polonofilstwa, co występuje też u niektórych Francuzów. Dlatego można, mimo wszystko, liczyć na dalszy rozwój polonistyki paryskiej. W przyszłym roku sytuacja zmieni się na korzyść, są bowiem na ukończeniu dwie prace magisterskie i jedna doktorska - wszystkie o tematyce historycznoliterackiej.

Jadwiga Chludzińska-Świątecka

## Polonistyka na Uniwersytecie Paris IV

Uniwersytet Paris-Sorbonne - Paris IV to jedyna we Francji uczelnia, w której można odbyć studia polonistyczne w pełnym zakresie, a także uzyskać wszystkie dyplomy - D.E.U.G. (Diplôme d'Etudes Universitaires Générales), licence, maîtrise i trzy rodzaje doktoratów.

Program D.E.U.G. de polonais obejmuje ćwiczenia doskonalące znajomość polszczyzny, zajęcia z gramatyki opisowej, z historii Polski, historii literatury oraz ćwiczenia przekładowe z polskiego na francuski i z francuskiego na polski. Według programu, który ma wejść w życie z nowym rokiem akademickim, na licence składać się będą trzy certificate (a na każdy z nich - kilka przedmiotów). Dwa spośród nich - literatura i kultura polska - będą obowiązkowe, natomiast trzeci to gramatyka języka polskiego lub inny, dowolnie wybrany certificat.

Do chwili obecnej istniał też kierunek polski (option polonais) w studium Languages Etrangères Appliquées koncentrują-

cym się na zagadnieniach języka ekonomicznego i technicznego. Kierunek ten ma być zlikwidowany.

Wszystkie te zmiany kształtują profil polonistyki w Paris IV: uczelnia specjalizuje się w problematyce związanej z literaturą i kulturą polską. Dodajmy, że prowadzona jest tam także praktyczna nauka polskiego, obejmująca lektoraty i ćwiczenia laboratoryjne.

Zajęcia w Paris IV prowadzi się w sposób tradycyjny; na przykład nauka języka polskiego odbywa się metodą pośrednią. Zmusza do tego wymiar godzin: dla początkujących dwie-trzy tygodniowo. Lektor musi dawać wszystkie objaśnienia po francusku; tego zresztą oczekuje od niego kilkunastoosobowa grupa słuchaczy. Po francusku odbywają się też niektóre zajęcia na dwóch pierwszych latach polonistyki (D.E.U.G.), np. wykład z historii Polski. Sprawa języka ma duże znaczenie. Student sam wybiera kilka spośród kilkunastu przedmiotów składających się na D.E.U.G., a dobrze prowadzony po francusku wykład przyciąga słuchaczy innych specjalności. Warto tu dodać, że liczba studentów slawistyki wyraźnie zmalała i że wykładowcy bardzo o nich zabiegają. Trzeba też pamiętać, że na pierwszym roku część polonistów źle rozumie profesora mówiącego po polsku.

Grupy studenckie są małe, na zajęcia przychodzi kilka, a najwyżej kilkanaście osób. Co roku jednak Paris IV wydaje dyplomy licence i maîtrise, a w tym roku odbyła się obrona ocenionej bardzo dobrze pracy doktorskiej.

To, że grupy są małe, sprawia, że łatwiej można poznać studentów oraz ich problemy. Echa wydarzeń z maja 68 roku są już bardzo słabe i zoobserwować można raczej zniechęcenie do wszelkich akcji politycznych. Ostatni, niewielki, zryw młodzieży to akcja dla poparcia studentów cudzoziemców, których licz-

bę władze francuskie bardzo ograniczyły. Protesty te nie objęły zresztą Paris IV. Młodzież występowała tam tylko w obronie gmachu, który miał być przeznaczony na inne cele. Były to zawsze działania pokojowe: zebrania, ulotki, dyżury w salach. Paris IV uchodzi za uniwersytet raczej umiarkowany. Na wszystkich uczelniach jest mniej strajków niż w poprzednich latach. Najważniejszym problemem jest dla studentów bezrobocie.

Słuchaczy polonistyki można podzielić na trzy grupy. Najliczniejsza dotychczas to przybysze z Polski, przeważnie młodzi ludzie, którzy w kraju nie dostali się na studia. Niejednokrotnie idą na polonistykę tylko dlatego, że za słabo znają francuski, aby obrać inny kierunek. Ich polszczyzna pisana też pozostawia na ogół wiele do życzenia. Wykładowca staje przed wyborem, co zrobić na zajęciach językowych: wyodrębnić ich w oddzielną grupę, poświęcić im część zajęć wykorzystując jednocześnie ich umiejętności (odpowiada tej sytuacji francuski termin *élève-pilote*), czy też wymagać tylko przynoszenia prac pisemnych. Wydaje się jednak, że nie należy zwalniać z tych zajęć Polaków, którzy nie umieją w ogóle posługiwać się słownikami jednojęzycznymi, ani nie wiedzą, co to bibliografia. Dodać trzeba, że i wśród tej młodzieży spotkać można ludzi interesujących i szkoda trochę, że akcja władz francuskich zmniejszyła radykalnie liczbę owych polonistów z przymusu.

Druga grupa słuchaczy to dzieci emigrantów zarobkowych z dawnych lat - górników z "Nord", robotników, chłopów. Jest to pierwsze pokolenie, które studiuje, i jak łatwo sobie wyobrazić, napotyka trudności. Jest to jednak młodzież wartościowa i bardzo przywiązana do polskości pojmowanej na ogół tradycyjnie.

Wreszcie ostatnia grupa: rdzenni Francuzi i ci, w których polskość odezwała się w trzecim-czwartym pokoleniu. Dla nich są

to naprawdę studia z wyboru, oni reprezentują największe możliwości intelektualne i umiejętność trudniej dostępną dla dwóch pierwszych grup: dobrą znajomość francuszczyzny.

Praca z tak zróżnicowanym składem studentów (z których ponadto część musi pracować) nie jest oczywiście łatwa. Ale od wykładowcy zależy, czy będzie ciekawa: czy uda się zharmonizować bardzo różnorodne elementy.

Polonistyka ma w Paris IV chlubne tradycje. Kierował nią niegdyś nieodżałowany Jean Bourrilly, znakomity znawca naszego romantyzmu. Jego następcą był doskonały komparatysta specjalizujący się w dziedzinie kontaktów literackich między Francją a Polską, profesor Zygmunt Markiewicz.

Każdy, kto uświadomi sobie ogrom zadań stojących przed polonistyką w Paris IV, widzi, jak niewielka jest ekipa, która ma im teraz sprostać. Kieruje nią profesor Jacek Trznadel (professeur associé) i profesor Jean Lajarrige, pracuje też w Paris IV dwóch lektorów, Polaki, z których jeden jest tradycyjnie językoznawcą, a drugi historykiem literatury. Za mało jest wykładowców francuskich, nie ma odrębnego sekretariatu i na barki przybyszy z Polski spadają rozliczne obowiązki.

Lektor obciążony jest wieloma zadaniami administracyjnymi. Zajmuje się ponadto sprawami bibliotecznymi (sprowadzanie książek, prenumerata czasopism). Czuwa nad akcją stypendialną wyprawiając co roku kilka osób na kursy "Polonicum" (oceniane zresztą bardzo pozytywnie) i na dłuższy pobyt w Polsce. Pomaga studentom z Koła im. Adama Mickiewicza organizować wieczory polskie. Dodajmy, że ta ostatnia działalność stała się łatwiejsza, odkąd działa w Paryżu Instytut Polski. Trudno wymienić wszystkie sytuacje, kiedy lektor wzywany jest na pomoc, jako że otoczenie, choć zyczliwie nastawione do Polaków, wyka-

zuje w naszych sprawach daleko idącą ignorancję. Na mojej nominacji napisano na przykład: "langue polonaise (russe)". I zdarza się, że sekretarka przekonana, że polski jest dialektem rosyjskim, odayła chętnych na rusycystykę.

Nie wystarczy więc, że lektor jest dobrym specjalistą w swojej dziedzinie - za granicą będzie prawdopodobnie prowadził zupełnie inne zajęcia. W Paris IV historykowi literatury przypadają w udziale wykłady z historii Polski (oczywiście po francusku) i zajęcia przekładowe. Dyscyplina studiów w praktyce nie obowiązuje, szanse ma więc tylko wykładowca, który przystosuje się do nowej sytuacji, mówi w sposób interesujący, jest życzliwy studentom i nie ma większych problemów z francuszczyzną.

Jak można by ułatwić życie lektorom? Zorganizować konkurs otwarty dla wszystkich, którzy chcieliby spróbować swoich sił w tej pracy. Przedstawić stronie francuskiej najlepsze kandydatury już na jesieni roku poprzedzającego nominację. Objąć wszystkich szkoleniem prowadzonym w "Polonicum" stwarzając coś w rodzaju banku lektorów. Wymagać od wszystkich dobrej znajomości francuskiego (na przykład potwierdzonej dwukrotnym egzaminem). Ułatwiać lektorowi kontakty z jego poprzednikiem, udostępnić mu wszystkie sprawozdania z pracy i charakterystyki danego ośrodka. Udzielić zwrotnej pożyczki, która ułatwiłaby przetrwanie dwóch pierwszych miesięcy, kiedy mogą być kłopoty z wypłatą pensji francuskiej. O wielu takich postulatach mówi się od lat, ale jakże trudno wprowadzić je w życie!

Warto zastanowić się, czy dwu-trzyletni okres pobytu lektora za granicą nie jest czasem zbyt krótki, aby jego praca w pełni przyniosła owoce. Pierwszy rok upływa zwykle na przystosowaniu się do nowej sytuacji: lektor przyjeżdża z opóźnieniem, czeka na pieniądze, musi znaleźć mieszkanie. Musi również po-

znac francuski system administracyjny, bardzo skomplikowany i różny na każdej uczelni. Musi zebrać studentów, których z takim trudem gromadził jego poprzednik, a którzy się już rozpierzchli. Musi wreszcie w obcym języku prowadzić nowe dla siebie zajęcia. I kiedy dochodzi do wprawy, musi myśleć o odjeździe.

Niemiała jest praca lektora i rodzi się pytanie: jaka jest jej użyteczność? Mówi się: absolwenci francuskiej polonistyki i tak nie znajdują pracy. Można na to odpowiedzieć: żaden filolog nie znajdzie dziś łatwo pracy we Francji, często natomiast dyplom ukończenia wyższych studiów jest użyteczny.

Przed młodymi polonistami otworzyły się zresztą pewne perspektywy z chwilą utworzenia agrégation de polonais. Po serii bardzo trudnych egzaminów zdobywcy największej liczby punktów w tym konkursie uzyskują nie tylko miejsce pracy, ale i liczne przywileje zawodowe. Polacy mają od trzech lat jedno miejsce, w tym roku przyznano im dwa. Gdyby jeszcze udało się utworzyć polski CAPES (analogiczny egzamin na niższym poziomie), studenci polonistyki zyskaliby lepsze perspektywy zawodowe i powstałyby nowe ośrodki nauczania języka polskiego w szkołach.

Absolwent polonistyki francuskiej może próbować swoich sił jako tłumacz. W witrynach księgarskich pełno polskich książek, nie znaczy to jednak, że osoba początkująca łatwo sama utoruje sobie drogę. Kierując się tą myślą Centre d'Etudes Polonaises przy pomocy Instytutu Polskiego zorganizował w tym roku konkurs na najlepszego przekład nietłumaczonego dotychczas tekstu literackiego na francuski. Mogli wziąć w nim udział wszyscy studenci i absolwenci uniwersytetów francuskich, a laureaci mieli oprócz nagród zapewniony druk przekładów w "La

Pologne" i "Les Cahiers Franco-Polonais". O tym, że taki konkurs był potrzebny może świadczyć duża liczba nadesłanych prac - 38, i to z całej Francji. Jury (profesorowie: Maria Straszewska - przewodnicząca, Jean Lajarrige, Jacek Trznadel, Hélène Włodarczyk; sekretarze konkursu: Teresa Garnysz-Kozłowska, Monika Truszkowska-Gibson) przyznało I nagrodę (wyjazd do Polski) ex aequo studentce Paris IV za przekład fragmentu "Czarnego potoku" Leopolda Buczkowskiego oraz studentce polonistyki w Bordeaux za przekład opowiadania "Profesor Tutka był dziennikarzem" Jerzego Szaniawskiego. Drugą nagrodę uzyskała praca z Tuluzy, trzecią - również z Paris IV. Wiele tekstów nadesłali słuchacze INALCO, Centre d'Etudes Polonaises, polonistyki z Nancy, Grenoble i Lille. Kilka z nich otrzymało wyróżnienia. Centre d'Etudes Polonaises zamierza w przyszłym roku akademickim zorganizować cykl seminariów dla początkujących tłumaczy.

Można żywić nadzieję, że wzrost zainteresowania Polską na świecie wpłynie na polepszenie perspektyw zawodowych absolwentów polonistyki we Francji.

Teresa Garnysz-Kozłowska

## POLONISTYKA W LILLE

W roku akad. 1980/1981 Sekcja Polska Uniwersytetu w Lille III pracowała w następującym składzie: prof. dr Daniel Beauvois (kierownik Sekcji), dr Edmund Gogolewski (maître assistant), mgr Monika Zaleska (assistante), dr Janusz Barczyński (assistant associé), dr Władysław Dynak (maître assistant associé), dr Zofia Cygal-Krupa (assistante associée), dr Przemysława Ma-